



Śpiewnik

PIOSENEK I PIĘŚNI PATRIOTYCZNYCH

**NAJPIĘKNIEJSZE POLSKIE UTWORY PRZYGOTOWANE Z OKAZJI 104. ROCZNICY ZWYCIĘSKIEJ
BITWY WARSZAWSKIEJ 1920 ROKU**

PARTNER ŚPIEWNIKA



FUNDACJA
NIEZALEŻNE
MEDIA

Modlitwa o wschodzie słońca

Tekst: Natan Tenenbaum
Muzyka: Przemysław Gintrowski

Każdy Twój wyrok przyjmę twardy
Przed mocą Twoją się ukorzę
Ale chroń mnie, Panie, od pogardy
Od nienawiści strzeż mnie, Boże

Wszak Tyś jest niezmiernie dobro
Którego nie wyrażą słowa
Więc mnie od nienawiści obroń
I od pogardy mnie zachowaj

Co postanowisz, niech się ziści
Niechaj się wola Twoja stanie
Ale zbaw mnie od nienawiści
Ocal mnie od pogardy Panie...

Cud nad Wisłą

Tekst: Bartłomiej Kurowski
Muzyka: Bartłomiej Kurowski

U miasta wrót
Naciera wróg
Co kraj pustoszy i pali
Z nim gwałt, grabież, śmierć
Bezmiar klęsk
Ideologia bez Boga i wiary

Już dzielą łup
Z wyśnionych dóbr
Pijani, butni, pyszni
Nad Wisłą prą
Ze wszystkich stron
Hordy bolszewickie

Nadziejo bądź żywą wśród nas
Aby duch walki nigdy nie gasł
Choć ofiar stos, piękny ich los
Wśród nich za Polskę umierał ksiądz
Wzniósł w górę Krzyż i ruszył wprost
Na linii sowieckich zwarty krąg
Bez broni był, kapelan wojsk
Ignacy Skorupka ruszył na front

Powstała ze zgliszcz
Niewoli dni
Przez zdrajców upokorzona
I trwa do dziś
Po wieczny czas
Warszawa nieujarzmiona

Przed laty stu
Wyrósł tu mur
Co Europę ochronił
Gdy bolszewizmu
Parł zdeptać ją but
I chrześcijaństwo pogromić

Bo kiedy już świat wstrzymał dech
Nastąpił wojsk polskich wielki manewr

Nad Wisłą cud, rozbity wróg
Na łeb i na szyję uciekał na wschód
Pozostań Nadziejo na zawsze wśród nas
Przekrocz swą mocą przestrzeń i czas
Przywróć nam ducha sierpniowych dni
Aby nad Polską górował Krzyż

Żołnierska Pierwsza Kadrowa

Tekst: Tadeusz Ostrowski, Waclaw Kazimierz Łęcki
Muzyka: autor nieznany

Raduje się serce, raduje się dusza
Gdy Pierwsza Kadrowa na wojenkę rusza

Oj da, oj da dana, kompanio kochana
Nie masz to jak pierwsza, nie - oj nie!

Chociaż w butach dziury, na mundurach łaty
To Pierwsza Kadrowa pójdzie na armaty

Oj da, oj da dana, kompanio kochana
Nie masz to jak pierwsza, nie - oj nie!

Chociaż do Warszawy mamy długą drogę
Ale przejdziem migiem, byle tylko w drogę

Oj da, oj da dana, kompanio kochana
Nie masz to jak pierwsza, nie - oj nie!

A gdy się szczęśliwie zakończy powstanie
To Pierwsza Kadrowa gwardyją zostanie

Oj da, oj da dana, kompanio kochana
Nie masz to jak pierwsza, nie - oj nie!

A więc piersi naprzód podniesiona głowa
Bośmy przecież Pierwsza Kompania Kadrowa

Oj da, oj da dana, kompanio kochana
Nie masz to jak pierwsza, nie - oj nie!

Jak szło wojsko raz ulicą

Tekst: -
Muzyka: -

Jak szło wojsko raz ulicą - raz, dwa, trzy
Ciemna nocka, gwiazdy świecą - raz,
dwa, trzy

A muzyczka pięknie grała, aż siostrzyczka się
spłakała, raz, dwa, raz, dwa, trzy
A muzyczka pięknie grała, aż siostrzyczka się
spłakała, raz, dwa, raz, dwa, trzy

W dzień deszczowy i ponury - raz, dwa, trzy
Polskie dzieci idą w góry - raz, dwa, trzy
Kamienista nasza droga, Hurra chłopcy - Hej
na wroga! raz, dwa, raz, dwa, trzy
Kamienista nasza droga, Hurra chłopcy - Hej
na wroga! raz, dwa, raz, dwa, trzy

Na frasunek gorzałczyzna - raz, dwa, trzy
Kapral piosnkę rozpoczyna - raz, dwa, trzy
Słowa twarde jak stal kute, na żołnierską
twardą nutą - raz, dwa, raz, dwa, trzy
Słowa twarde jak stal kute, na żołnierską
twardą nutą - raz, dwa, raz, dwa, trzy

Płonie ognisko i szumią knieje

Tekst: Jerzy Braun
Muzyka: Jerzy Braun

Płonie ognisko i szumią knieje,
drużynowy jest wśród nas.
Opowiada starodawne dzieje,
bohaterski wskrzesza czas.

O rycerstwie spod kresowych stanic,
O obrońcach naszych polskich granic...
A ponad nami wiatr szumny wieje
i dębowy huczy las.

O rycerstwie spod kresowych stanic,
O obrońcach naszych polskich granic...
A ponad nami wiatr szumny wieje
i dębowy huczy las.

Już do odwrotu głos trąbki wzywa,
alarmując ze wszech stron.
Staje wiara w ordynku szczęśliwa,
serca biją w zgodny ton.

Każda twarz się uniesieniem płoni,
każdy laskę krzepko dzierży w dłoni,
a z młodzieńczej się piersi wyrywa
pieśń potężna pieśń jak dzwon.

O rycerstwie spod kresowych stanic,
o obrońcach naszych polskich granic.
A ponad nami wiatr szumny wieje
i dębowy huczy las! x3

Żurawiejki 1 Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego

Tekst: Michaił Lermontow
Muzyka: autor nieznany

Ciesz się młody szwoleżerze,
Masz protekcję w Belwederze.

Szwolężery kręcą głową,
Chcą być Gwardią Narodową.

Kręcą d..., kręcą głową,
Chcą być Gwardią Narodową.

Zawsze dumny z szefa swego,
To szwoleżer Piłsudskiego.

Szwolężerski górę bierze,
Przez protekcję w Belwederze.

A pamiętaj szwoleżerze,
Że masz wartę w Belwederze.

Od parady i od święta,
Dla ochrony Prezydenta.

Więcej panów niż frajerów,
To jest pierwszy szwoleżerów.

Trochę panów i malarzy,
To jest pierwszy pułk koniarzy.

Z adiutantów i lekarzy,
Ma Warszawa pułk gówniarzy.

Chcą gwardyjskie mieć maniery,
Be Be ery, szwoleżery.

Siedzą sobie tak w Warszawie
Przy kieliszku i przy kawie.

Nosi temblak aż po pięty,
To szwoleżer w d... rżnięty.

Rozszumiały się wierzby płaczące

Tekst: Roman Ślęzak
Muzyka: Wasyl Agapkin

Rozszumiały się wierzby płaczące,
Rozpłakała się dziewczyna w głos,
Od łez oczy podniosła błyszczące,
Na żołnierski, na twardego życia los.

Nie szumcie, wierzby, nam,
Żalu, co serce rwie,
Nie płacz, dziewczyno ma,
Bo w partyzantce nie jest źle.
Do tańca grają nam
Granaty, wisów szcęk,
Śmierć kosi niby łan,
Lecz my nie znamy, co to lęk.

Błoto, deszcz czy słoneczna spiekota,
Wszędzie słycać miarowy, równy krok,
To maszeruje leśna piechota,
Na ustach śpiew, spokojna twarz, pogodny wzrok.

Nie szumcie, wierzby, nam,
Żalu, co serce rwie,
Nie płacz, dziewczyno ma,
Bo w partyzantce nie jest źle.
Do tańca grają nam
Granaty, wisów szcęk,
Śmierć kosi niby łan,
Lecz my nie znamy, co to lęk.
I choć droga się nasza nie kończy,
Choć nie wiemy, gdzie wędrowki kres,
Ale pewni jesteśmy zwycięstwa,
Bo przelano już tyle krwi i łez.

Nie szumcie, wierzby, nam,
Żalu, co serce rwie,

Nie płacz, dziewczyno ma,
Bo w partyzantce nie jest źle.
Do tańca grają nam
Granaty, wisów szcęk,
Śmierć kosi niby łan,
Lecz my nie znamy, co to lęk.

Kolęda warszawska

Tekst: Stanisław Baliński
Muzyka: Zbigniew Preisner

O Matko, odłóż dzień Narodzenia
Na inny czas,
Niechaj nie widzą oczy Stworzenia,
Jak gnębią nas.

Niechaj się rodzi Syn najmilejszy
Wśród innych gwiazd,
Ale nie tutaj, nie w najsmutniejszym
Ze wszystkich miast.

Bo w naszym mieście, które pamiętasz
Z dalekich dni,
Krzyże wyrosły, krzyże i cmentarz,
Świeży od krwi.

Bo nasze dzieci pod szrapnelami
Padły bez tchu.
O święta Mario, módl się za nami,
Lecz nie chodź tu.

A jeśli chcesz już narodzić w cieniu
wojennych zgliszcz,
To lepiej zaraz po narodzeniu
Rzuć Go na Krzyż.

Legiony

Tekst: Andrzej Hałaciński, Tadeusz Biernacki
Muzyka: Andrzej Brzuchal-Sikorski

Legiony to żołnierska nuta,
Legiony to straceńców los.
Legiony to żołnierska nuta,
Legiony to ofiarny stos.

My pierwsza brygada, strzelecka gromada
Na stos rzuciliśmy swój życia los,
Na stos, na stos!

O ileż mąk, ileż cierpienia,
O ileż krwi, wylanych łez,
Pomimo to nie ma zwątpienia,
Dodawał sił wędrowki kres.

Nie chcemy już od was uznania
Ni waszych mów ni waszych łez
Skończyły się dni kołatania
Do waszych dusz, do waszych kies.

Umieliśmy w ogień zapału
Młodzieńczych wiar rozniecić iskry
Nieść życie swe dla ideału

I swoją krew i marzeń sny.

Potrafim dziś dla potomności
Ostatki swych poświęcić dni.
Wśród fałszów siać zew namiętności.
Miazgą swych ciał, żarem swej krwi.

Mówili, żeśmy stumanieni
Nie wierząc w to, że chcieć to móc!
Lecz trwaliśmy osamotnieni
A z nami był nasz drogi wódz!

Bij bolszewika

Tekst: Autor nieznany
Muzyka: Contra Mundum

Bij bolszewika w każdej go postaci,
bo to jest twój największy dzisiaj wróg.
To przecież on kośćcami twoich braci,
brukował sieć swych niezliczonych dróg

To przecież on na Sybir gnał twe dzieci,
a z jęków ich wesołą składał pieśń.
To przecież on dziś naszych ojców gniecie,
i każe im komuny jarzmo nieść.
To przecież on w katyńskim ciemnym lesie
wbił w polską pierś znienacka ostry nóż,
mordując tam najlepszych polskich synów
jak podły zbir, nikczemny zdrajca, tchórz.

To przecież on jak bóstwo czci Stalina
kapłanom twym nie szczedząc srogich
mąk.
To przecież on z kościołów zrobił kina
i depcze krzyż, czerwoną gwiazdę czcząc.

To przecież on nie wierzyć w Boga zmusza
tumaniąc nas potęgą krasnych szmat,
by człowieczeństwo w sercu twoim zgąsło,
byś ty nie wiedział, co to znaczy brat.

To przecież on braterstwa głosząc hasła
do więzień pcha młodzieży naszej kwiat.
by człowieczeństwo w sercu twoim
zgąsło,
byś ty nie wiedział, co to znaczy brat.

Zastonę więc zrzuć z oczu miły bracie,
Niech zagrzmi znów praojców złoty róg.
Bij bolszewika w każdej go postaci
bo to jest twój największy dzisiaj wróg.

Polska

Tekst: Edward Słoiński
Muzyka: Norbert „Smoła” Smoliński
/ Paweł Gawlik
/ Adam „Malczas” Malczewski

O, Polsko! Święte Twe imię
Po cichu i po kryjomu,
Z trwogą za siebie i innych,
Szeptano w ojców mych domów.



foto: Polona, Konrad Falecki/Gazeta Polska

Prawdziwe jakieś nieprawdy
Opowiadano o Tobie
Mówiono, że jesteś święta.
Mówiono, że leżysz w grobie.

Podobno w lesie za rzeką
Ktoś padł od sołdackiej kuli.
Podobno kogoś Kozacy
Na śnieg wywlekli w koszuli.
Pamiętam grozę wiejącą
Z niedomówionych słów matki,
Kiedy szeptała o grobach
Kopanych w śniegach Kamczatki

Pamiętam jak wymawiała
Twe imię krwią ubroczone,
Na Sybir gnane etapem,
Na szubienice wleczone.

I stałaś we wnękach ołtarzów,
Jak figuryнки gipsowe,
W kaplicach, w których po nocach
Lud msze odprawiał polowe

I byłaś święta, najświętsza.
Sto lat czekana na próżno.
Sto lat karmiona z dnia na dzień
Najkrwawszych ofiar jałmużną.
A dziś Twą świętość, o Polsko,
Myśmy wynieśli z kościołów
I sprzedajemy na targu
Garść bohaterskich popiołów.

Z daleka przyszli po towar (Po towar!)
Zamorscy kupcy bogaci.
Każdy z nich rolą i solą (I solą!)
Za krew przelaną zapłaci.

Przyszli i mierzą i ważą (I ważą!)
Nie wszystek towar jednaki.
Z kim szliście i przeciw komu (Przeciw
komu!)
W towarzę waszym są braki

Płoną krwi naszej rubiny
Zamorskim kupcom na chwałę
A my w ich stronę, jak dzieci,
Podnosim oczy nieśmiałe.
A w ciszy pustych kapliczek,
Gdzie msze śpiewano polowe,
Płaczą anioły z obrazków
I figuryнки gipsowe.

O Polsko! Święte Twe imię
Po cichu i po kryjomu,
Z trwogą za siebie i innych
Szeptano w ojców mych domu.
W ciszy pustych kapliczek,
Gdzie msze śpiewano polowe,
Płaczą anioły z obrazków
I figuryнки gipsowe.

ROTA

Tekst: Maria Konopnicka
Muzyka: Feliks Nowowiejski

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy,
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep piastowy.
Nie damy by nas zgnębił wróg!

Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy ducha,
Aż się rozpadnie w proch i w pył
Krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg.

Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz,
Ni dzieci nam germani!ł
Orężny wstanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmani!ł.
Pójdziem, gdy zabrzmi złoty róg.

Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie damy miana Polski zgnieść,
Nie pójdziem żywo w trumnę.
Na Polski imię na jej cześć
Podnosim czoła dumne.
Odzyska ziemię dziadów wnuk.

Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!